

**ANDERWALD Andrzej, *Nauki przyrodnicze w procesie rozpoznania cudu*, Opole, Druk. Wydaw. św. Krzyża 1997 – s. 220 (Opolska Biblioteka Teologiczna 17), ISBN – 83-86865-42-3.**

Czas, w którym przyszło nam żyć można w skrócie nazwać wiekiem relatywizmów. Podobna w jakimś sensie do naszego okresu była w przeszłości nowożytność. Jak wówczas ujawniają się we współczesnej rzeczywistości trojaki dążenia: antyteocentryczne, antydogmatyczne, antyracjonalne. Rozważania o Bogu są zepchnięte na dalszy plan (antropocentryzm). Wątpi się w istnienie jakiegokolwiek stabilności (metod, praw – stałych, fizycznych), antyracjonalne, gdyż oddzielono prawdę od dobra. Rozum traci swą moc w rozstrzyganiu ontologicznych sporów. To przecież w naszych czasach (1953) J. D. Watson i F. H. C. Crick odkrywają tajemnice kodu genetycznego i ten sam Crick uznaje powstanie życia na Ziemi za tak mało prawdopodobne, że aż cudowne zjawisko. Ten sam badacz, stojąc na gruncie metody naukowej, wstępuje na grząski grunt fantastyki i otwiera pole do działania nawiedzonym wróżbitom, typu E. von Däniken.

Wśród sporów między naturalizmem i antynaturalizmem, wśród poszukiwań metody humanistyki i uściślenia metod nauk przyrodniczych pojawia się fenomen nauki Feyerabenda, według którego jej metodą jest brak metod. W imię swego powołania, postępu i rozwoju nauka ze swej natury nie potrzebuje, a nawet – jego zdaniem – musi się wyrzec jakichkolwiek ograniczeń metodologicznych. Żądanie tolerancji w badaniach naukowych daje pole popisu „(...) zgłodniałym rozgłosu demagogom i chorym ambicjonalnie badaczom”. W konsekwencji nauka utożsamia się z techniką (pragnienie sklonowania człowieka) oraz niknie linia demarkacyjna między nauką a magią (miejsce lekarzy zajmują szamani). Mocno zarysowuje się konflikt między nauką a etyką. W atmosferze konfliktów P. Feyerabend powiada, że bardziej ceni sobie systemy treningowe plemion z buszu niż wystrzelenie paru analfabetów na pustynny kamień Księżyca.

Można pytać o przedmiot poznania współczesnej nauki (należy do świata idei czy rzeczy), można zastanawiać się nad źródłem poznania (doświadczenie, rozum, intuicja). Można pytać o rozumienie miejsca i zależności wyżej wymienionych sposobów poznania we współczesnej epistemologii. Można zastanawiać się nad relacją przyrodoznawstwa do teologii. Na te pytania brakuje jednoznacznej, a często też – w praktyce – właściwej odpowiedzi. Dziwne jest, że w dobie „sztywnych” dystynkcji logicznych i skrajnego racjonalizmu nastąpiło odrodzenie się wiary w okultyzm, mistycyzm (sięganie do religii Wschodu), sceptycyzm poznawczy, relatywizm etyczny i irracjonalizm. Zacierają się pojęcia faktu naukowego i zjawiska cudownego. Wiara w UFO, zielone ludki, czytanie z kart i gwiazd wypełnia prawą półkulę naszego życia.

Nauka zdaje się potrzebować spokojnego namysłu i uporządkowania lawiny faktów. Zauważa się próby powiązania wyników badań z nawet odległych od siebie dziedzin wiedzy. Rysuje się program integratywnego i interdyscyplinarnego namysłu nad osiągnięciami nauki. W ocenie zjawisk cudownych konieczne okazuje się „odczarowywanie” rzeczywistości poprzez syntezę wyników pracy badaczy z różnych dziedzin wiedzy. Do tych prób można zaliczyć książkę ks. Andrzeja Anderwalda. Autor podejmuje się interdyscyplinarnego spojrzenia na fenomen cudu. Praca poprzedzona jest słowem ks. prof. dr hab. M. Ruseckiego. Składa się z pięciu rozdziałów, wstępu i zakończenia. Plan recenzowanej książki jest logicznie zwarty i przedstawia się następująco: Rozdział pierwszy – *Teologia a nauki przyrodnicze* (s. 41–80); rozdział drugi – *Przyrodniczo-filozoficzne rozumienie cudu a nauki przyrodnicze* (s. 81–120); rozdział trzeci – *Subiektywno-religijne rozumienie cudu a nauki przyrodnicze* (s. 121–149); rozdział czwarty – *Semejologiczne rozumienie cudu a nauki przyrodnicze* (s. 151–187); piąty rozdział – *Ocena przeprowadzonych badań w kontekście znakowej koncepcji cudu* (s. 189–209).

Autor wiele miejsca poświęca filozoficznemu i teologicznemu rozumieniu cudu. Odwołuje się do dwóch klasycznych koncepcji zjawisk cudownych. Pierwsze określenie, należące do św. Augustyna, rozstrzyga subiektywno-psychologiczne działanie cudu; drugie natomiast określenie św. Tomasza z Akwinu odwołuje się do transcendentnej przyczyny sprawczej, czyli do bezpośredniej i nadprzyrodzonej ingerencji Boga w historię. Cuda, widziane w kontekście porządku świata i praw przyrody można, zdaniem św. Tomasza, podzielić na trzy grupy: a) *supra naturam* – przewyższające porządek naturalny w sposób absolutny, tzn. nie mogą w żaden sposób być dziełem natury (np. nagła zmiana ruchu słońca); b) *contra naturam* – przewyższające porządek natury stworzonej ze względu na podmiot – w którym cud się dokonuje (np. wskrzeszenie umarłych, przywrócenie wzroku niewidomemu); c) *praeter naturam* – przekraczające porządek naturalny ze względu na sposób, w jaki się pojawiają (np. nagłe uzdrowienie, które dokonało się bez ingerencji czynników naturalnych, s. 84).

Koncepcja Akwinaty zasługuje na uwagę, gdyż podejmuje istotny problem – związek cudu z prawami przyrody. Święty Tomasz pyta, czy prawa przyrody obowiązują absolutnie, koniecznie oraz czy konieczność ta jest bezwarunkowa (*per se*), czy warunkowa (*per aliud*)? Konieczność absolutna wyrażona jest w zdaniach analitycznych, a konieczność względna w zdaniach syntetycznych. Prawa przyrody są uogólnieniami syntetycznymi. Według Akwinaty prawo przyrody jest to stały i określony sposób działania ciał i jest fizycznie (warunkowo), a nie metafizycznie (absolutnie) konieczne. Jeśli prawa przyrody nie są absolutnymi, to ingerencja czynnika pozaempirycznego w przyrodę jest możliwa i nie zawiera to ich negacji. Negacja faktu prowadzi tylko do fałszu, ale nie do absurdu. Cuda nie są więc zdarzeniami absurdalnymi w przyrodzie.

W ujęciu tomistycznym wśród praw przyrody możemy wyróżnić trzy podstawowe zagadnienia: koncepcję Bytu Absolutnego, koncepcję bytu w ogólności i koncepcję przyczynowości. W tej perspektywie zauważamy za św. Tomaszem, że czym innym jest stwarzanie w sensie ścisłym (*ex nihilo*) i czym innym naturalne działanie bytów stworzonych. Byty przygodne (stworzone) partycypują w istnieniu Bytu Koniecznego. Ingerencja Bytu Koniecznego w świat, zdaniem Akwinaty, nie może być w opozycji do praw, gdyż nie mają one charakteru absolutnie obowiązującego, ale „(...) znajdują się w służebnej goto-

wości (dyspozycyjności) wobec Niego” (s. 84). Cud zatem zawiera element ingerencji czynnika pozaempirycznego i chociaż nie stoi w sprzeczności z prawami, to jednak jest odchyleniem od praw dynamicznych i statystycznych. Z punktu widzenia dynamiczności praw przyrody cud możemy rozpatrywać na płaszczyźnie zjawiskowej i ontologicznej. Na płaszczyźnie zjawiskowej jest on zdarzeniem odbiegającym od zwykłych fenomenów przyrody. Na płaszczyźnie ontologicznej powstaje w wyniku rozluźnienia się więzi między zjawiskami przyrody (nb. przez zdarzenie rozumie się to, co pojawia się raz, zjawisko natomiast łączy się z powtarzalnością, np. życie jest zjawiskiem, ale powstanie życia na Ziemi jest zdarzeniem). Zauważmy, że prawa przyrody nie wywołują zdarzeń czy zjawisk, ale stanowią dla nich wzór. Jeśli tak się dzieje nie dochodzi do naruszenia formuły prawa, gdy pojawia się zdarzenie cudowne, ale jest ono odstępstwem od standardowego zachowania się.

Statystyczność cudów możemy rozpatrywać także w aspekcie zjawiskowym i ontologicznym. W aspekcie zjawiskowym cudem może być to, co różni się znacznie od wartości średniej (coś praktycznie niemożliwe), np. takie napięcie powierzchniowe wody, że można chodzić po wodzie. W aspekcie ontologicznym cud wiąże się z modyfikacją własności i struktury ciał, np. zmodyfikowane ciało może przenikać przez zamknięte drzwi. W tym rozumieniu prawa przyrody ani nie potwierdzają, ani nie zaprzeczają możliwości zaistnienia cudu.

Spośród wieloaspektowego ujęcia problematyki cudu w pracy ks. A. Anderwalda spojrzenie od strony statusu praw przyrody wydaje się, moim zdaniem, najciekawsze. Autor nie ułatwia sobie zadania, podejmując się eksplikacji problematyki cudu, gdyż rozważania swe prowadzi równoległe różnymi torami: epistemologicznym, jak i metodologicznym; – na płaszczyźnie przyrodniczej, filozoficznej, historycznej oraz teologicznej. Analizy te dotyczą tak strony subiektywnej rozpoznania zdarzenia cudownego, jak i obiektywnego aspektu faktu niezwykłego. Ukazuje on także problem kompetencji określonych gałęzi nauki w zweryfikowaniu cudu (s.208). Przedstawia też trudności jednoznacznej jego weryfikacji z racji złożoności metodologicznej nauk przyrodniczych (s. 69–80).

Na tle szerokiego spektrum rozważań godne uwagi jest to, że – zdaniem autora – powinnością badacza nie jest dekretowanie, jakie zjawisko czy zdarzenie jest cudem, a które nim nie jest. Autor pragnie odpowiedzieć tylko na pytanie, czy cud jest możliwy i o ile może się to zdarzyć z punktu widzenia nauk przyrodniczych. Odpowiedź na te pytania jest pozytywna. Zasadne wydaje się rozpatrywanie różnych postaw (modeli) ujmujących stosunek nauk przyrodniczych do rozpoznawania cudu, wykorzystanie nauk przyrodniczych w procesie rozpoznawania cudu w ramach przyrodniczo-filozoficznej koncepcji cudu (s. 81–120), model negujący możliwość wykorzystania nauk przyrodniczych w rozpoznawaniu cudu (121–149), ograniczona rola nauk przyrodniczych w wykorzystaniu cudu (s. 151–187). Zestawienie różnych modeli, szukanie pomostu między nimi – w świetle nowych osiągnięć nauk przyrodniczych i teologii – ukazuje złożoność problematyki. Książka A. Anderwald jest świadom, że: „Jednoznaczne rozwiązanie tego problemu przez nauki przyrodnicze nie jest sprawą prostą” (s. 208). Warto jednak sięgnąć do recenzowanej książki, by:

- a) prześledzić wysiłki Autora zmierzające do syntetycznego rozwiązania postawionego sobie problemu;

b) zrozumieć podejmowane próby budowania pomostu pomiędzy pierwszym i drugim modelem.

Nie tyle rozwiązanie, co uściślenie omawianej problematyki może odbyć się, zdaniem A. Anderwalda, na płaszczyźnie owocnego dialogu: nauki przyrodnicze – teologia.

To, co jest wartością recenzowanej książki (synteza różnych dziedzin wiedzy, tj. humanistycznych i przyrodniczych), może też być jej wadą. Można zagubić się w meandrach argumentacji czerpanych z dokumentów Kościoła, filozofii, przyrodoznawstwa oraz teologii protestanckiej i katolickiej. Wystarczyło, moim zdaniem, bardziej trzymać się tematu określonego w tytule pracy. Zarzut ten jednak nie pomniejsza zasadności podejmowanych różnorodnych analiz.

Recenzowana książka stanowi cenną pozycję dla studentów teologii i filozofii, zwłaszcza może posłużyć jako uzupełnienie wykładów z filozofii przyrody (dział traktujący o prawach). Polecam ją studentom medycyny i nauk przyrodniczych celem rozszerzenia horyzontów wiedzy. Z metodologicznego punktu widzenia książka jest dobrym przykładem wyznaczania kierunku badań interdyscyplinarnych; także swoiste wezwanie do sięgania po wyniki innych badań celem zyskania pełnego poglądu na badaną i poznawaną rzeczywistość.

*ks. Wiesław Dyk, Szczecin*